

niezwykle potrzebną dyskusję nad zagadnieniami kwestii kobiecych, które nadal dla wielu mogą wydawać się niewygodne i celowo spychane na margines badań i analiz z zakresu dydaktyki historii.

*Jolanta Krucka (Poznań)*

**Padraic Kenney, *Budowanie Polski Ludowej.  
Robotnicy a komuniści 1945–1959,*  
przekład Anna Dzierzgowska,  
Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015,  
ISBN: 978-83-280-1593-7, ss. 451**



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2016.039>

Książka ta, jak wielokrotnie sam autor przyznaje, jest próbą analizy początku budowania Polski Ludowej widzianej oczami zwykłych ludzi – robotników Łodzi i Wrocławia. To ujęcie należy przyjąć za dość nowatorskie. Koncentrując się na aspektach socjologicznych, autor starał się ukazać działania aparatu władzy i opisać odmienności społeczności dwóch polskich miast. Łódź zamieszkiwana była przez klasę robotniczą o dużej samoświadomości, o czym może świadczyć, że „pod koniec wojny w dziesiątkach fabryk w okresie wyzwolenie robotnicy brali przekształcenia społeczne i gospodarcze we własne ręce” (s. 75). Wrocław zaś to miasto, dla którego władza powojennej Polski usiłowała stworzyć nową historię, traktując dorobek historyczny *Breslau* niemal za niebyły. Stąd też obecne tam propagandowe hasła typu: „pierwsze we Wrocławiu kino, linia tramwajowa” (s. 163). Autor zauważa, że społeczność Wrocławia cechowała swoista entropia, wynikająca z faktu, że miasto to przez wiele lat nie było polskie. Polacy, głównie przesiedleńcy ze wschodniej części II Rzeczypospolitej, o odmiennej

kulturze, często półanalfabeci, czuli się tam obco (s. 193). Czas po pracy spędzali we własnym, najczęściej rodzinnym, gronie (s. 198–199), jednoczyli się również wokół Kościoła i księdza czy organisty zza Buga (s. 185). Autor słusznie podkreśla ich rozczarowanie, spowodowane tym, że zostali ze swymi problemami pozostawieni sami sobie<sup>1</sup>, nie pomogło również to, że akcja przesiedleńcza „odbywała się w warunkach niezmiernie trudnych”<sup>2</sup>. Kłopoty bytowe dotyczyły także robotników łódzkich, jednak mieli oni świadomość, że są u siebie, w swoich zakładach pracy, które sami uchronili i uruchomili. To przywiązanie ukazane zostało na przykładzie podejścia pracowników do zmiany pracy – we Wrocławiu był to stan normalny, a w Łodzi wręcz dramat (s. 122). Właśnie ta świadomość stała się źródłem i dźwignią „rewolucji” – to słowo klucz, który służy autorowi do opisu przemian zachodzących nie tylko w fabrykach, ale i w całym państwie. Kenney podkreśla, że po 1945 r. to właśnie fabryka stała się miejscem krystalizacji świadomości klasowej (s. 40), o czym doskonale wiedziały władze, tam właśnie koncentrując swe działania propagandowo-polityczne.

Dużym walorem publikacji jest również ukazanie przemian warunkowanych działalnością dwóch partii robotniczych - Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Pierwsza z nich, mająca długą tradycję szczególnie w Łodzi, postrzegana była bardziej pozytywnie, o czym mogła świadczyć nie tyle liczba, co identyfikacja członków. Niepopularna PPR koncentrowała się raczej na liczbie „towarzyszy” i czyniła wiele zabiegów, aby poprawić wizerunek wśród robotników (s. 52). Należy też pamiętać, że tuż po zakończeniu II wojny światowej nie stanowiła poważniejszej siły, gdyż jej ośrodki zostały rozbite przez Niemców, a wielu działaczy zginęło<sup>3</sup>.

Autor zadbał o rozbudowaną podstawę źródłową publikacji. Składają się na nią zasoby polskich archiwów – jak zauważył autor – bogate oraz dobrze uporządkowane. Jest on pierwszym historykiem z USA i pierw-

---

<sup>1</sup> B. Karabon, *Z Wilna do Wrocławia. II wojna światowa, repatriacja, osiedlenie, studia*, Wrocław 2010.

<sup>2</sup> Okólnik w sprawie akcji przesiedleńczej i osadniczej na Ziemiach Odzyskanych, Archiwum Narodowe w Krakowie, Komitet Powiatowy PPR Kr 29/2095/6, s. 2.

<sup>3</sup> A.L. Sowa, *U progu wojny. Z dziejów spraw wewnętrznych i polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Kraków 1997, s. 73–74.

szym niekomunistycznym badaczem, który w 1990 roku uzyskał dostęp do materiałów zawierających „teczki pełne sprawozdań i raportów bezpieki” (s. 15). Ważnym źródłem informacji były też wywiady przeprowadzone z pracownikami zakładów pracy w Łodzi i Wrocławiu, które dopełniają obraz analizowanego okresu, mimo że obciążone są naturalnym subiektywizmem. Wśród cytowanych edycji źródłowych znajdują się 43 pozycje wydane w Polsce, jedna w Londynie i jedna w Paryżu. Warto podkreślić, że na aparat naukowy składają się przede wszystkim pozycje anglojęzyczne, przez co praca nabiera międzynarodowego charakteru i wskazuje czytelnikowi, że – po pierwsze – działania komunistów w latach 1945–1950 miały synoptyczny przebieg i szeroki europejski zasięg, zaś – po drugie – że badanie tego okresu nie stanowi jedynie domeny krajowych historyków. Dopełnienie aparatu naukowego stanowi czytelny indeks, umożliwiający skuteczną orientację w przestrzeni publikacji.

Autor w sposób wyważony odniósł się do omawianego okresu. Nie popadł w, charakterystyczną na debaty publicznej prowadzonej w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach siedemdziesiątych XX wieku, panikę, nie okazywał wręcz niekrytej niechęci wobec bloku krajów zza żelaznej kurtyny. Jego zainteresowanie polską historią zrodziło się po pobycie w Moskwie na Wielkanoc 1984 roku. O Polsce pisano wówczas jako o odpowiedniku Rosji Radzieckiej (s. 9). Kenney postanowił rzetelnie skonfrontować swoje ustalenia na temat oporu Polaków wobec zmian zachodzących po wojnie z tezami zawartymi w znanych mu publikacjach.

Książka składa się z sześciu rozdziałów zgrupowanych w dwóch działach tematycznych: *Rewolucja w fabrykach, 1945–1957* oraz *Rewolucja partii 1948–1950*. Konstrukcję dopełniają podziękowania, przedmowa do polskiego wydania, objaśnienie skrótów użytych w tekście głównym, podsumowanie, posłowie do wydania polskiego autorstwa Marcina Zaremby, źródła, przypisy i indeks.

W przedmowie przedstawiono próbę zdefiniowania pojęcia „rewolucja”. W opinii autora odnosi się ono do oddolnej inicjatywy robotników, którzy „próbowali powołać do życia taką Polskę, jaka wydawała im się właściwa, czyli taka bez biedy, bez wyzysku, bez burżuazji i bez obcych – w której oni sami będą decydować o „swoich” zakładach” (s. 16). Kenney konstatuje, że rewolucja ta skazana była na klęskę, gdyż przyszła „z góry”

i była ideologicznie obca społecznym „dołom”, jednak ukształtowała realia społeczne do lat dziewięćdziesiątych XX wieku. We wstępie autor deklaruje, że konieczne jest podjęcie prac nad uporządkowaniem okresu Polski Ludowej w polskiej historii, zwłaszcza w aspekcie społecznym. Wskazuje, za Zbigniewem Brzezińskim, że polski komunizm był odmienny – bardziej łagodny od obowiązujących w innych krajach obozu (s. 20). Źródłem takiego stanu upatruje m.in. w bardziej otwartym podejściu do kwestii tożsamości narodowej. Twierdzi, że znane mu publikacje nie zawierały odpowiedzi na pytania o to, na czym polegało doświadczanie komunizmu z perspektywy robotników, co oni sądzili o tym systemie, jakie działania podejmowali i jakie przyjmowali postawy (s. 21). Znalezienie odpowiedzi na te pytania stało się jednym z celów omawianej książki.

Rozdział pierwszy (*Walka o fabrykę*) autor rozpoczyna od szerokiego omówienia sytuacji politycznej ważnej dla zrozumienia całości polskiej historii tego okresu. Przyznaje, że kraje zachodnie, wiedząc o polityce faktów dokonanych prowadzonej przez Stalina, wołały nie drażnić Moskwy, co przyczyniło się do „położenia kresu demokracji” (s. 46), mimo że był to okres, kiedy Stalin musiał jeszcze zachowywać pozory i nie zdecydował się na powołanie formalnego rządu<sup>4</sup>. Kenney opisuje przebieg oddolnych procesów robotniczej walki o uruchomienie fabryk w Łodzi, początki konfliktu między pracownikami i wyłonionymi przez nich kierownikami a mianowanymi odgórnie dyrektorami. Analizując skutki ustawy ze stycznia 1946 roku o nacjonalizacji przemysłu<sup>5</sup>, badacz wysuwa słuszną tezę, że właśnie ten akt stanowił zarzewie upolitycznienia sporów pracowniczych (s. 49), ponieważ brak zgodnej interpretacji tego aktu spowodował, że dyrekcja każdego szczebla sukcesywnie alienowała się od problemów robotniczych, przyczyniając się do realizacji centralnych planów (s. 50). Zainstalowanie się w zakładach pracy działaczy partyjnych PPR stanowiło nowość. Robotnicy nie rozumieli czemu ma służyć ich działalność, skoro nie uwzględniają oni ich sugestii. W Łodzi na zebraniach robotniczych dochodziło do otwartych ataków na przedstawicieli partii (s. 68). Trudna sy-

<sup>4</sup> K. Kersten, *Rok pieruszy*, Warszawa 1993, s. 14.

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. z 1946 r. Nr 3, poz. 17).

tuacja materialno-bytowa doprowadziła w latach 1946–1947 do wybuchu krótkotrwałych strajków o charakterze socjalnym, wobec których przedstawiciele partii nie potrafili zająć jednoznacznego stanowiska (s. 56)<sup>6</sup>. W listopadzie 1947 roku Komitet Centralny PPR objął 100 największych fabryk bezpośrednią kontrolą. Tak rozpoczynało się wywieranie na robotników coraz większego nacisku.

Rozdział drugi (*Na strajku w Łodzi*) poświęcony został analizie buntów, które wybuchały w latach 1945–1947. Powojenna Łódź stała się areną konfliktu między tradycją i etosem pracy a pogonią za normami państwa komunistycznego (s. 96). Silne tradycje robotnicze i etos pracy powodowały, że właśnie w Łodzi działalność PPR trafiała na mało podatny grunt (s. 101). Osią protestów pracowniczych stały się pobory, które dopiero z początkiem 1946 roku bilansowały szacunkowe wydatki rodziny, co autor zobrazował na wykresie (s. 107). Kolejnym problemem była szeroko pojmowana aprowizacja. Okazało się, że nie pomagał system reglamentacji kartkowej, zaś prasa informująca robotników o tym co powinni dostać i za ile, w ocenie działaczy PPR, czyniła wielkie zło wobec rządu (s. 109). Autor wiele miejsca poświęcił zjawisku „ekonomii moralnej” (s. 110–113), czyli procesowi okradania własnego zakładu z produktów, które kierowane były na wolny rynek, aby w ten sposób rekompensować sobie zbyt niskie płace (s. 112). Strajki wybuchały również, gdy okazało się, że w innym zakładzie wynegocjowano lepsze warunki pracy czy wynagradzania (s. 119–122).

Łódź stała się również areną starć ideologicznych. Podobnie jak w innych miastach 1 V 1946 roku ulicami przeszła dwustutysięczna manifestacja Święta Pracy<sup>7</sup>, natomiast w nocy z 2 na 3 V Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało zakaz obchodów uroczystości<sup>8</sup> 3 V, czyli rocznicy uchwalenia konstytucji, a zorganizowaną przez studentów Uniwersytetu Łódzkiego manifestację rozpendziła milicja (s. 133). Strajki w sposób naturalny ograniczyła surowa zima 1946–1947, jednak nie ozna-

<sup>6</sup> A. Paczkowski, *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 46–58.

<sup>7</sup> P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000, s. 17.

<sup>8</sup> C. Brzoza, *Wydarzenia 3 Maja w Krakowie i ich bezpośrednie następstwa*, [w:] *3 Maja w Krakowie*, red. J.M. Małecki, Kraków 1997, s. 47.

czało to wygaśnięcia konfliktów. Należy przy tym pamiętać, że zwycięstwo wyborcze z 1947 roku pokazało, że odtąd przeciwnikiem w sporze miało być już tylko państwo.

Autor poddał również analizie stosunek Polaków do Żydów i Niemców (s. 128–132). Z jego ustaleń wynika, że w opinii robotników Żydzi traktowani byli jako wyzyskiwacze, ludzie, dla których zarezerwowana była lżejsza praca, zaś Niemcy postrzegani byli jako zdrajcy. Powszechnie poszukiwano wśród nielubianych przełożonych kolaborantów niemieckich czy wręcz funkcjonariuszy Gestapo. Apogeum nastrojów antyżydowskich znalazło ujście w tzw. pogromie kieleckim 4 VII 1946 roku. Jednak działania propagandy obróciły się ostatecznie przeciwko rządowi i działaczom PPR, gdyż robotnicy zaczęli utożsamiać Żydów z rządzącymi (s. 135).

W rozdziale trzecim (*Wrocław – przedmurze komunizmu*) autor przeanalizował przyczyny i przebieg strajków we wrocławskich zakładach pracy. Oprócz Zabuzan delegowani tu byli robotnicy z wielu rejonów Polski, nierzadko bez kwalifikacji i doświadczenia (s. 165), gdyż rynek pracy potrzebował nieograniczonej liczby rąk do odbudowy zniszczonego wojną kraju. To powodowało, że rotacja w zakładach pracy była bardzo duża, całkowicie różna od sytuacji łódzkiej. Warunki pracy robotników były dalekie od tego, co głosiła propaganda. Dyrektorzy traktowali zakłady pracy jak prywatną własność, cechując się przy tym ignorancją z zakresu specyfiki produkcji (s. 167). Wrocławscy robotnicy masowo porzucali pracę, nawet nie informując o tym przełożonych, choćby dlatego, że prywatne podmioty oferowały wyższe wynagrodzenia. Wprowadzało to dezorganizację procesów produkcyjnych. Rynek pracy jednak krystalizował się powoli, wraz z zakończeniem kolejnych etapów odbudowy miasta. Potężnymi problemami społecznymi, z którymi władze nie potrafiły sobie poradzić, były przestępczość zorganizowana i szaber (s. 162–178), w których brali udział żołnierze Armii Czerwonej<sup>9</sup>.

Rozdział czwarty zatytułowany *Spoleczne podstawy systemu stalinowskiego* rozpoczyna drugą część książki. Jego głównym celem jest zrozumienie podstawy systemu stalinowskiego poprzez przeanalizowanie sposobu

---

<sup>9</sup> Niemal wszystkie aspekty zasiedlania tzw. ziem odzyskanych pokazuje film „Prawo i pięść” (1964), reż. J. Hoffman, E. Skórzewski.

funkcjonowania całego społeczeństwa, w tym szczególnie klasy robotniczej (s. 213). Z tego powodu Kenney przypomina, że wezwaniem Komitetu Centralnego Związków Zawodowych do zwierania szyków i zwiększenia dyscypliny społecznej zainicjowana została „bitwa o handel”. Aktywiści w reżyserowanych odgórnie odezwach domagali się surowych kar dla spekulantów, m.in. wysłania do obozów pracy, których w latach pięćdziesiątych XX wieku było około 30 (s. 226), a także kary śmierci (s. 218). To działanie miało przekonać proletariata, że wysokie koszty i braki w zaopatrzeniu powodowali „paskarze” i „spekulanci”. Autor wspomina też o upolitycznieniu wyborów do rad zakładowych, podczas których dochodziło do łamania praw wyborczych w celu zapewnienia zwycięstwa komunistom. Nową rzeczywistość przypieczętowało zjednoczenie PPR i PPS, które nastąpiło w grudniu 1948 roku. Pewnym probierzem siły partii był Drugi Kongres Związków Zawodowych. Uczestnicy nie wykazywali dostatecznego zainteresowania zagadnieniami politycznymi, koncentrując się na kłopotach dnia codziennego, w tym na współzawodnictwie pracy, cenach i poziomie aprowizacji (s. 239). Związki Zawodowe, odcinając się od idei ruchu robotniczego, podporządkowały się Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządowi (s. 243).

Rozdział piąty pt. *Narodziny i upadek bohatera pracy* zawiera analizę zjawiska kultu przodowników pracy. Nakłanianie robotników do uległości i współpracy okazało się trudne zarówno w Łodzi – gdzie dominował przedwojenny etos pracy, jak i we Wrocławiu, tu proletariusze wstępowali do PPR czy później do PZPR, lecz nie byli związani ani z partią, ani z miejscem pracy. Do polskich zakładów przeniesiono więc radzieckie współzawodnictwo pracy, co nie było łatwym zadaniem<sup>10</sup>. W czerwcu 1945 roku właśnie w Łodzi Związek Walki Młodych, czyli młodzieżówka PPR, ogłosił idee Młodzieżowego Wyścigu Pracy (s. 266). Od samego początku tym działaniom towarzyszyła sportowa retoryka, stąd określenia „etap”, „wyścig”, „meta” itp. Zgodnie z założeniami rządu doprowadziły one do konfliktu pokoleń, spowodowanego tym, że starsi pracownicy nie rozumieli ani przyjętej retoryki, ani sensu przekraczania norm. Propaganda oskarżała

---

<sup>10</sup> M. Gałęziowska, *Norma przekroczona! Upolitycznienie pracy w latach 50. XX w.*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy” 2012, t. 2, s. 125–145.

ich o wsteczność i obstrukcję. Spór ten doprowadził na jesieni 1945 roku do fali strajków, których tłem były normy i stawki wynagrodzeń<sup>11</sup>. Według strajkujących „sportowcy”, jak ich powszechnie nazywano, dezorganizowali pracę innych wydziałów, niszczyli materiał oraz – zwłaszcza w poniedziałki – byli w pracy „zmęczeni”. Chociaż ruch ten do 1948 roku ogarnął wiele sektorów gospodarki, nie był zjawiskiem masowym, ponieważ ponad 80% robotników nie zaangażowało się w jego działania (s. 275). Obawy starszych robotników zaczęły się potwierdzać, premie za przekraczanie normy zaczęły spadać, gdyż władza podniosła normy. Dodatkowo okazało się, że idea współzawodnictwa pracy nie wszędzie się sprawdza, nie dało się przecież przyspieszać wytopu surówki ani prowadzić dwóch lokomotyw jednocześnie. Dyrektor Pafawagu stwierdził nawet, że pracownicy, którzy wypracowali 500% normy szkodzili fabryce (s. 308). Postanowiono zatem poszukać innych rozwiązań. Jednym z nich było usprawnienie produkcji oraz zastosowanie nowatorskich metod i narzędzi. Pojawił się nowy termin – „usprawnienie” (s. 286), a nową motywacją do pracy było przekraczanie norm dla dobra partii (s. 302), co dowodzi okrzepnięcia struktur PZPR i wzmocnienia jej oddziaływania. Pracownicy fabryk zostali przytłoczeni „dobrowolnymi zobowiązaniami”, co powodowało nie tylko frustrację, ale także przerwy w produkcji wynikające z braków w zaopatrzeniu. Od 1 I 1949 roku władza przyznała robotnikom podwyżkę płac zasadniczych, zabierając jednak dodatek „zachodni” i większość premii. Regulacją tą pokrzywdzona została tzw. arystokracja robotnicza, czyli przedwojenni fachowcy, którzy nie włączyli się do współzawodnictwa pracy (s. 305). Zróżnicowanie płac doprowadziło z kolei do rozbicia jedności klasy robotniczej, a zatem do jej zniszczenia i dalszego przedefiniowania na stalinowski model pojęć „robotnik” i „klasa”.

Stalinizm przyniósł w Polsce szereg zmian w świecie proletariatu. Władza postanowiła uświadamiać robotników politycznie, ale też sukcesywnie podnosić ich kompetencje zawodowe. Miały temu służyć szkolenia i promowanie na stanowiska techniczne i administracyjne, o czym mowa jest w rozdziale szóstym zatytułowanym *Bitwa o tożsamość klasy robotniczej*.

---

<sup>11</sup> Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1949–1952*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 4, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000, s. 77–83.



Autor, powołując się na prace Michała Boniego, dokonał analizy 5 typów robotników: 1) robociarza – uświadomionego politycznie przedwojennego robotnika, nie włączającego się w ruchy współzawodnictwa pracy; 2) przodownika – nowego socjalistycznego bohatera mas; 3) młodego entuzjasty – działacza ZMP; 4) awansującego robotnika – osoby, która – wierna programowi partii – awansowała dzięki obywatelskiej postawie; 5) działacza – medium, głosu partii (s. 315–316). Przeprowadzone badania wskazują jednak, że we Wrocławiu wielu pracowników postanowiło obrać własną drogę, ukształtowaną przez tradycje religijne czy relacje mistrz–uczeń w pracy. Komuniści ponieśli tu ideologiczną porażkę. Autor konkluduje, że początek lat pięćdziesiątych XX wieku nie oznaczał wcale opanowania fabryk przez stalinizm. W Łodzi z kolei nie udało się nigdy skutecznie zaszczerpić stalinowskiej wizji społeczeństwa (s. 358–259). Mimo licznych działań władzy, świadomość robotnicza została przez robotników utrzymana, natomiast akcje współzawodnictwa pracy pogłębiły jedynie rozdzźwięk w zakładach pomiędzy starszymi i młodszymi pracownikami.

W podsumowaniu autor zaznacza, że w jego opinii nie można zrozumieć doświadczenia komunizmu w krajach Europy Wschodniej (s. 361) bez odniesień do relacji społecznych. Takie podejście jest słuszne, zwłaszcza, gdy przyjrzymy się zmianom, jakie nastąpiły w latach 1945–1950. Stalinizm cechowały nie tylko nowe wzorce społeczne, ale także zupełnie nowy język – synoptyczny z tym, jaki obowiązywał w ZSRR. Terminy związane z walką, konfliktem, wyścigiem, zobowiązaniem i realizacją planów, wreszcie cała machina propagandy – to wszystko było nowe. Analizowana książka niewątpliwie ukazuje stalinizm z nowej, społecznej perspektywy. Taka właśnie, socjologiczna analiza, oraz pokazanie stosunku robotników z dwóch miast do działań władzy, zarówno władzy centralnej, jak i kierownictwa poszczególnych zakładów pracy, stanowi największą zaletę publikacji. Analiza porównawcza uwidacznia również, że oba miasta w retoryce władzy postrzegane były odmiennie: Łódź była emanacją historii Polski, Wrocław jej przyszłością (s. 29).

Oprawa wydawnicza książki jest staranna, zaś liczne reprodukcje plakatów propagandowych oraz infografik nawet niewprawnego czytelnika prowadzą sprawnie poprzez meandry pierwszego etapu stalinizacji. I chociaż ogólna ocena publikacji jest pozytywna, to widać w niej kilka manka-

mentów. Autor na s. 361 wskazuje, że celem studium „jest wskazanie, w jaki sposób można na nowo spojrzeć na doświadczenie komunizmu w Europie Wschodniej”. To zaliczenie Polski do Europy Wschodniej, a nie Środkowo-Wschodniej to bardzo częsty błąd popełniany przez Amerykanów. Autor napisał również: „Reżym dyscypliny i represji, który komuniści wykorzystywali, by osiągnąć swoje cele, należał rzecz jasna do istoty stalinizmu, nie stanowił jednak jego fundamentalnej cechy” (s. 363–364). Fakty historyczne, w tym listy ofiar, które ustala m.in. IPN, całkowicie przeczą temu twierdzeniu. Ponieważ publikacja tłumaczona była w 2015 roku, zdanie to po konsultacji z autorem należało usunąć lub co najmniej zmodyfikować. Jest jeszcze jeden ciąg logiczny, który, jak się wydaje, wymaga doprecyzowania – autor wspomina o niechęci Polaków do Żydów, przywołując tzw. pogrom kielecki czy prace Jana Tomasa Grossa, podczas gdy wiele już dziś wskazuje, że zajścia w Kielcach były prowokacją UB, nie zaś świadomą emanacją antysemityzmu polskiego<sup>12</sup>. Pewien mankament pracy stanowi także przeniesienie przypisów na koniec książki. Dodatkowym utrudnieniem jest zastosowanie osobnej numeracji dla każdego rozdziału, co powoduje, że czytelnik musi za każdym razem zwracać baczną uwagę na korelację tekstu głównego i przypisów.

Celem autora książki *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1959* było „spojrzenie ponad linie graniczną, która oddziela Polskę przedstalinowską od nowej epoki, i zbadać fundamenty nadchodzącego systemu” (s. 371). Dzięki bogatej bazie źródłowej, w tym wywiadom, cel ten udało się osiągnąć. Omawiana publikacja niewątpliwie wzbogaca badania nad okresem powojennym. Publikacja ta, mimo kilku wspomnianych potknięć, przekonująco wyjaśnia badaczom i innym czytelnikom, że obalenie komunizmu zaczęło się znacznie wcześniej niż upadek Muru Berlińskiego i że polska walka z komunizmem zaczęła się na długo przed „Solidarnością”, Lechem Wałęsą, Michaiłem Gorbaczowem, Janem Pawłem II czy nawet prezydentem Ronaldem Reaganem.

Agnieszka Chłosta-Sikorska (Kraków)

---

<sup>12</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

*Między realizmem a apostazją narodową.  
Koncepcje prorosyjskie  
w polskiej myśli politycznej,*  
red. Maciej Zakrzewski, Wydawnictwo  
Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2015,  
ISBN: 978-83-64753-20-6, ss. 399



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2016.040>

O mawiana publikacja jest już 22 książką w serii *Polskie tradycje intelektualne* wydaną pod patronatem krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej. Choć temat nie wydaje się nowatorski, to jej autorzy zaofiarowali czytelnikowi nowe spojrzenie na zagadnienie rosyjskie obecne w polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym. Książka została tak skonstruowana, aby na koniec czytelnik mógł się przekonać, że przeszłość spotyka się z teraźniejszością, a kwestia stosunku do Rosji była i pozostaje w dalszym ciągu problematyczna. W polskim myśleniu o Rosji obowiązywać ma zatem pewna ciągłość, co sygnalizuje we wstępie redaktor Maciej Zakrzewski:

„Dla Polaków „problem” Rosji ma szczególne znaczenie. Od chwili wzrostu potęgi rosyjskiej w XVIII w. Polska straciła pozycję najważniejszego „rozgrywającego” na wschodzie kontynentu. Dawna imperialna świetność I Rzeczypospolitej, a i szybko ona sama, ugięły się pod siłą państwa Romanowów. Odzyskanie niepodległości stało się możliwe w chwili wewnętrznego rozprzężenia Rosji i jej rozkładu. Od czasu rozbiorów po dziś dzień Polacy zmagają się z zagadnieniem rosyjskim. [...] intelektualne ścieżki wydeptane w czasach zaborów determinowały i wciąż określają nasze myślenie o naszym największym wschodnim sąsiedzie”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Między realizmem a apostazją narodową. Koncepcje prorosyjskie w polskiej myśli politycznej*, Kraków 2015, red. M. Zakrzewski, s. 7–8.